

Laurence H. Tribe, *The Invisible Constitution*, Oxford University Press, Oxford–London–New York 2008, ss. 304.

Laurence H. Tribe, jeden z najwybitniejszych współczesnych amerykańskich konstytucjonalistów, napisał książkę prowokującą do myślenia i wyjścia poza granice normatywnego postrzegania konstytucji. Na przykładzie Konstytucji Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej autor podjął temat, który odbija się szerokim echem zarówno wśród doktryny, jak i coraz częściej dostrzegalny jest w rozumowaniu sędziów amerykańskiego Sądu Najwyższego. Autor stawia tezę o istnieniu niewidzialnej konstytucji, która w sposób nierozwalny jest związana z tą pisaną, stowięc swoisty kod do jej zrozumienia.

Pod względem zawartości treściowej publikację można podzielić na dwa bloki tematyczne. W pierwszym zaprezentowano tezę o istnieniu niewidzialnej konstytucji i jej uzasadnienie (część I do IV), natomiast drugi (część V) zawiera proponowane przez autora modele konstrukcji niewidzialnej konstytucji.

Tribe wyodrębnił w swojej książce pięć części, z których każda dodatkowo dzieli się na rozdziały. Każdej z części nadal nieco filozoficzny tytuł, odzwierciedlający ich zawartość treściową. Pierwsza część została zatytułowana *Beyond the Visible* (Poza tym, co widzialne), kolejne to: *Defining the terrain* (Defi-

niowanie terenu), *Explorations beyond the text* (Badania pozatekstowe), *The content of liberty and equality and the boundaries of government Power* (Treść wolności i równości oraz granice władzy rządowej), *Visualizing the Invisible* (Wizualizując niewidzialne).

Większa część książki poświęcona jest rozważaniom na temat pozatekstowych źródeł wykładni Konstytucji USA. W kolejnych rozdziałach, po części teoretycznej profesor Tribe przechodzi do opisu idei niewidzialnej konstytucji, by następnie na przykładzie konkretnych spraw zwrócić uwagę na miejsce konstytucji w dokonywaniu interpretacji przepisów przez Sąd Najwyższy. W drugim bloku tematycznym autor proponuje sześć modeli interpretacji konstytucji. Modelom tym nadał nazwy: geometryczny¹ (*geometric*), geodezyjny² (*geodesic*),

¹ Model geometryczny autor przedstawia jako swoistą konstrukcję składającą się z punktów (znajdujących się w tekście konstytucji, takich jak np. życie, wolność, własność), które po połączeniu tworzą swoistą konstelację (np. zasadę, czy też szerszą ideę rządów prawa, nie człowieka).

² Chodzi tutaj o linie geodezyjne jako krzywe w przestrzeni metrycznej, stanowiące najkrótszą drogę pomiędzy punktami, niedającą się już wydłużyć z żadnej strony. Ten model niewidzialnej konstytucji Tribe przedstawia jako konstrukcję reguł, które mają chronić lub wprowadzać w życie podstawowe prawa czy zasady, przy czym uwzględni on poglądy doktryny.

globalny³ (*global*), geologiczny⁴ (*geological*), grawitacyjny⁵ (*gravitational*), żyroskopowy⁶ (*gyroscopic*). Każdy z nich został przedstawiony za pomocą odręcznego rysunku autora, co stanowi dodatkowy interesujący wątek pracy.

Tribe uważa, że „konstytucja pływa w ogromnym i głębokim oceanie idei, propozycji, odzyskanych wspomnień i wyobrażonych sobie doświadczeń” (s. 9). Autor wprowadza pojęcie „niewidzialnej konstytucji”, rozumianej jako idee, w których zanurzona jest konstytucja, wszystko, co znajduje się wokół, co pozwala na dostrzeżenie „między wierszami” tego aktu normatywnego niezwykle ważkich treści. Niewidzialność konstytucji polega nie na tym,

³ Globalny model konstruowania niewidzialnej konstytucji opiera się na porównywaniu narodowego doświadczenia z doświadczeniami i eksperymentami innych narodów, międzynarodowych ugrupowań, instytucji i praktyki.

⁴ Konstrukcja niewidzialnej konstytucji nazwana przez autora geologiczną polega na sięganiu do tekstu postanowień konstytucyjnych w celu odkrycia założeń i przesłanek leżących u podstaw ich uchwalenia.

⁵ Model grawitacyjny polega na badaniu, jak pewne wnioski i założenia prawa konstytucyjnego mogą kształtować obszary normatywne ujęte w konstytucji.

⁶ Konstrukcja żyroskopowa niewidzialnej konstytucji polega na założeniu, że mamy do czynienia z przeciwstawnymi „siłami”, które pozwalają na utrzymanie równowagi. Z jednej strony konstytucja stanowi siłę odśrodkową, z drugiej strony siłę dośrodkową. Konstytucja utrzymuje wszystkie stany razem, jednocześnie chroni kompetencje władcze poszczególnych stanów przed ingerencjami ze strony rządu centralnego.

że idee składające się na nią oddziałują na to, co jest wokół konstytucji – orzecznictwo, doktrynę, ale na sam tekst konstytucji, jego rozumienie, wartość, kontekst. Autor stawia tezę, że wiele treści konstytucji jest ukrytych, nie znajduje się w tekście pisany, uznaje więc za niewystarczające stosowanie wyłącznie wykładni językowej. Wyraża pogląd, że tekst konstytucji nie może istnieć i funkcjonować bez swego zaplecza w postaci idei, które pozwalają na interpretację treści konstytucji pisanej. Zamiarem profesora Tribe’a było wskazanie na istotę konstytucji, która nie sprowadza się tylko i wyłącznie do tego, co jest spisane w poszczególnych jej artykułach i kolejnych poprawkach. Autor przedstawia liczne argumenty przemawiające za tym, że oprócz formy konstytucji pisanej Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej istnieje ważniejsza konstytucja – niewidzialna, i to ona określa, który przejaw ludzkiej aktywności, utrwalony w formie pisemnej mamy uznawać za konstytucję. Tribe poddaje pod rozważenie, czy poprawki do konstytucji mogą zmienić jej literalne brzmienie. Potrzebujemy pewnych zasad, które pozwolą na odczytanie tekstu konstytucji ze zrozumieniem, lecz tych zasad nie znajdziemy na kartach tego dokumentu. Zdaniem autora każda reguła ograniczająca uchwalony tekst jest nieprawidłowa.

Należy zaznaczyć, że profesor Tribe dokonuje rozróżnienia pomiędzy niewidzialną konstytucją a konstytucją niepiisaną, akcentując, że przedmiotem jego zainteresowania nie jest działalność sądów, a uchwycenie istoty konstytucji

niezależnie od tego, kto usiłuje ją zrozumieć i zastosować. Autor w swych badaniach skupia się przede wszystkim na tym, co jest niewidzialne w samej konstytucji, a nie wokół niej. Dla profesora Tribe'a konstytucja niepisana jest bardziej czymś w rodzaju *common law*, a jako przykład konstytucji niepisanej wskazuje konstytucję brytyjską.

Niniejsza książka stanowi asumpt do dyskusji na temat miejsca, jakie zajmują idee jako kategorie filozoficzno-dogmatyczne w porządkach prawnych współczesnych państw. Autor zadaje fundamentalne, zdawałoby się, pytania o „konstytucyjny ekosystem”. Profesor Tribe przyjmuje istnienie niewidzialnej konstytucji za imperatyw kategoryczny, bez którego niemożliwy jest byt współczesnego konstytucjonalizmu. Dostrzeżenie pozatekstowej warstwy konstytucji jest inspiracją, pobudza „wyobraźnię konstytucyjną”. Autor wprowadza czy-

telnika w platoński świat cieni, w którym to, co widzimy (konstytucja pisana), jest jedynie odbiciem tego, co niewidzialne (idee tworzące *invisible constitution*). Zaniechał jednak wyjaśnienia relacji pojęć niewidzialnej konstytucji (*invisible constitution*) i niepisanej konstytucji (*unwritten constitution*), nie wskazując jasnych kryteriów ich rozróżnienia, co stało się podstawą kierowanych przez niektórych zachodnich recenzentów zarzutów dotyczących braku innowacyjności pojęcia *invisible constitution*.

Wydaje się, że celem profesora Tribe'a nie była odpowiedź na wszystkie postawione pytania i udowadnianie wszystkich zaprezentowanych hipotez, a skłonienie czytelników, nie tylko przedstawicieli nauki, do dyskusji na temat istnienia niewidzialnej konstytucji – jej treści, znaczenia i zastosowania.

Marta Dargas

Michael Dillon, *China. A Modern History*, Wydawnictwo I.B. Taurus, London–New York 2010, ss. 504, indeks, noty biograficzne

Na przelomie drugiego i trzeciego tysiąclecia w ostatnich dwóch dekadach niesłychanie wzrosło zapotrzebowanie na rzetelną i odideologizowaną wiedzę o współczesnych Chinach. Fakt ten wiąże się z nieznanym w historii Państwa Środka ogromnym postępowaniem cywilizacyjno-kulturowym i gospodarczym, który ugruntował silną pozycję Chin na świecie. Coraz więcej uwagi poświęcają temu procesowi najwybitniejsi specjaliści od chinoznawstwa w USA i w Europie. Zgodnie podkreślają, że należy wyzbyć się fałszywego z gruntu rzeczy przekonania o wyższości cywilizacyjno-kulturowej Zachodu w globalizującym się świecie, gdzie perspektywa dominacji staje się coraz bardziej wątpliwa, szczególnie gdy „wyrastają” państwa równorzędne, aspirujące do roli mocarstw ekonomiczno-militarnych.

Przykład Chin jest tu najbardziej wyrazisty. W wielu dotychczasowych opracowaniach poświęconych Chinom stawiano tezę (cytowaną za Matteo Riccim): „aby zrozumieć Chiny, należy sięgnąć do filozofii Konfucjusza”. Recenzowana książka wskazuje, że oprócz tego należy sięgnąć do najnowszej historii Chin, gdyż w tych specyficznych historycznych doświadczeniach kryje się odpowiedź na pytanie: *Quo vadis China?*

Autor recenzowanej książki – Michael Dillon jest uznanym amerykańskim chinoznawcą, który był także profesorem wizytującym na Tsinghua Univer-

sity w Beijingu. W USA pełnił funkcję dyrektora Centre for Contemporary Chinese Studies w Durham University. Jest autorem interesującego kompendium wiedzy o Chinach *Contemporary China: An Introduction* (2008). Omawiana publikacja pośrednio świadczy także, że istotny wpływ wywarł zapewne na autora sposób prezentacji dziejów najnowszych Chin przez wybitnego historyka chińskiego Su Kaiminga¹. Dillon usiłuje także odpowiedzieć na pytanie natury ogólnej: *What is China?* – które sto lat temu na początku XX w. po upadku powstania bokserów (ruch Yi He Tuan) postawił inny znawca Chin, profesor Uniwersytetu w Cambridge Herbert Giles. Aktualne jest ono także dzisiaj w dobie światowego kryzysu gospodarczego, ideologicznego i globalizacji. Autor patrzy na najnowszą historię Chin z szerokiej perspektywy badawczej, interdyscyplinarnej, swobodnie poruszając się po zagadnieniach związanych z tematyką kulturoznawczą, ekonomiczną i polityczną. Nieobce są mu zagadnienia konfesyjne, etniczne i językoznawcze. Całość jest silnie osadzona w międzynarodowym kontekście dziejowym kontynentu Azji.

Recenzowana książka ma przejrzystą konstrukcję i składa się ze wstępu (s. 1-12); 18 rozdziałów merytorycznych (s. 13-420); przypisów (s. 421-454); notek biograficznych (s. 455-471); wskazówek bibliograficznych (s. 473-484); indeksu osobowego i rzeczowo-geograficznego (s. 485-504).

¹ Su Kaiming, *Modern China History*, wyd. 2, Beijing 1986.

W rozdziale pierwszym: *Rise and Fall of the Chinese Empire* (s. 13-28) autor, opierając się na dotychczasowym stanie badań, przedstawił wzrost imperium chińskiego w okresie panowania obcej mandżurskiej dynastii Qing od 1644 r. do końca XVIII w. Przedstawione zostały również przemiany społeczne, gospodarcze, kulturalne i religijne ówczesnych Chin, szczególnie w okresie panowania cesarzy-reformatorów Kangxi i Qianlonga.

Rozdział drugi: *China and the West: The Road to the Opium War* (s. 28-64) zawiera opis wydarzeń, od których wielu historyków najnowszych dziejów rozpoczyna narrację historyczną. Droga do wojny opiumowej (a właściwie dwóch wojen opiumowych) rozpoczęła się, zdaniem autora, od zachodniej ekspansji w Chinach w XVI w., realizowanej przez Portugalczyków (opanowanie Macao), a jej sygnałem alarmowym była słynna misja angielskiego dyplomaty lorda Georga Macartneya (1737–1806). Dwór mandżurski pogrążony w stagnacji i bierności dyplomatycznej trwał w przekonaniu, że Zachód nie jest Chinom do niczego potrzebny. Brakowało orientacji o przemianach społeczno-gospodarczych w Europie i Ameryce. Zastanawiający był brak reakcji dworu cesarskiego na agresywne poczynania brytyjskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej handlującej opium w Quanzhou, tym bardziej że niektórzy przedstawiciele kasty mandaryńskiej reprezentujący urzędników państwowych (np. Lin Zexu) wskazywali na rosnące niebezpieczeństwo takich praktyk. Następstwem były wspomniane wojny opiumowe,

które wykazały zacofanie i słabość armii Qingów. Zwycięzcami byli Anglicy, którzy narzucili Chińczykom tzw. pierwszy traktat nankiński, w wyniku czego Chiny stały się krajem półkolonialnym.

W rozdziale trzecim: *Tai ping, Nian and Muslim Uprisings (1850–1884)*, (s. 65-100) autor przedstawił powstanie tajpingów, mniejszości Nian i rebelię muzułmańską, które wstrząsnęły podstawami imperium Qingów i ukazały Zachodowi słabość wewnętrzną Chin. Szczególną rolę odegrało powstanie tajpingów, którzy na sporej części terytorium Chin wyemancypowali się spod zwierzchności obcej dynastii i utworzyli Niebiańskie Królestwo Dobrobytu z Tien-Wangiem, czyli Niebiańskim Królem na tronie. Utopijne idee tajpingów zostały spacyfikowane po kilkunastu latach walk za cenę ogromnych zniszczeń i depopulacji. Był to jednakże pierwszy wielomilionowy ruch społeczny przeciw obcej dynastii. Powstanie mniejszości Nian i muzułmanów pogłębiło kryzys w Państwie Środka w drugiej połowie XIX w.

Rozdział czwarty: *Restoration and Western Colonisation (1856–1898)*, (s. 101-119) to udana próba przedstawienia działań reformatorskich, a następnie klęski reformatorów i dalszego pogłębienia się procesu kolonizacji Chin w okresie panowania ostatnich cesarzy dynastii Qing i cesarzowej – wdowy Ci Xi.

W rozdziale piątym: *Boxer Rising and Imperial Decline (1899–1911)*, (s. 120-144) autor zwrócił uwagę na fenomen ruchu Yi He Tuan (Związku Pięści zaciśniętej w imię sprawiedliwości i pokoju), jego antymandżurski i antycudzoziemski

charakter, wsparty przez tajne związki świeckie i religijne. Bokserzy mocno podkreślali swoimi działaniami także antychrześcijański charakter powstania przeciw „zamorskim diablom” (Yang kuei tsy) – Mandżurowie przy pomocy obcych armii specyfikowali powstanie, ale dni cesarstwa były już policzone.

Rozdział szósty: *Struggle for the Republic of China (1911–1916)*, (s. 145-169) obrazuje genezę powstania Republiki Chińskiej oraz działalność pierwszego prezydenta Sun Yat-Tsena. Przedstawiono również działalność innych polityków, w tym słynnego Yuan Shikaia, pacyfikatora powstania bokserów.

W rozdziale siódmym: *May Fourth Movement: Communists and Nationalists (1917–1924)*, (s. 170-187) Dillon przedstawił na szerokim tle społeczno-politycznym rozwój ruchu nacjonalistycznego i komunistycznego. Autor położył szczególny nacisk na znaczenie Ruchu 4 maja 1919 r. dla powstania nowoczesnych Chin.

Rozdział ósmy: *Northern Expedition and United Front (1923–1927)*, (s. 188-207) poświęcony jest ważnym wydarzeniom z lat 1923–1927, północnej ekspedycji i powstaniu Zjednoczonego Frontu. Przedstawiona została kuźnia kadr Kuomintangu i KPCh – słynna Akademia Wojskowa Huangpu (Whampoa), funkcjonująca pod nadzorem Kominternu. Stosunki komunistów z nacjonalistami z racji rywalizacji były już bardzo napięte w czasie Ekspedycji Północnej. Efektem była krwawa rzeź komunistów w Szanghaju i w ślad za tym wojna domowa Kuomintangu z KPCh. Autor, opierając się na badaniach wła-

nych, nowatorsko przedstawił początki komunistycznej armii i jej partyzancki charakter.

W rozdziale dziewiątym: *Nanking Decade and the Long March (1927–1937)*, (s. 208-227) Dillon opisuje tzw. w historiografii „dekadę nankińską”, czyli republikę Czang Kaisheka i Wielki Marsz armii KPCh z południa na północny wschód Chin do prowincji Yen-an, gdzie założono nowe bazy. Marsz ten przeszedł do legendy z racji przeszkód terenowych, niesprzyjającego klimatu i uporczywych krwawych walk. Autor, sięgając do nowych źródeł i opracowań, znakomicie przedstawił przełomowe wydarzenie, jakim była narada w Zunyi, gdzie Mao Zhedong przejął kierownictwo w KPCh. Ze znanostwem istoty rzeczy Dillon zaprezentował swoją wersję na temat tzw. incydentu w Xian, gdzie generałowie Zhang Xueliang i Yang Hucheng spektakularnie aresztowali Czang Kaisheka i przymusili go do zawarcia sojuszu z komunistami, skierowanego przeciw japońskim agresorom.

W rozdziale dziesiątym: *Japanese Invasion, Second United Front and Civil War (1937–1949)*, (s. 228-255) przedstawiono przebieg agresji japońskiej na Chiny wraz z towarzyszącymi jej zbrodniami wojennymi (masakra ludności cywilnej w Nankinie). Wojna z Japonią została opisana zarówno na tle globalnych wydarzeń we okresie II wojny światowej (atak na Pearl Harbour), jak i wydarzeń na froncie chińsko-japońskim. Szczególną uwagę autor poświęcił zasadom funkcjonowania Rejonu Specjalnego, powołanego przez Mao Zhedonga w Yenanie, jako bazy podstawowej Ar-

mii Ludowej KPCh. Równie interesująco zostały przedstawione próby utworzenia (pod naciskiem Zachodu) rządu koalicyjnego, a po ich niepowodzeniu ta faza wojny domowej, która doprowadziła do zwycięstwa armii komunistycznej.

W rozdziale jedenastym: *Liberation and the Birth of the Peoples Republic of China (1949–1954)*, (s. 259–282) zawarto barwny opis „wyzwolenia” i powstania Chińskiej Republiki Ludowej, wyzwania przy budowie zrębów nowego państwa oraz jego funkcjonowania w pierwszych latach istnienia. Autor opisuje także udział ChRL w wojnie koreańskiej.

W rozdziale dwunastym: *Economic and Social Policies (1950–1957)*, (s. 283–302) Dillon przedstawia problemy społeczno-ekonomiczne młodego państwa komunistycznego, kwestię zabezpieczenia odpowiednich racji żywnościowych, a także pierwsze próby stworzenia komun ludowych.

W rozdziale trzynastym: *Great Leap Forward (1958–1965)*, (s. 303–324) autor omawia utopijne przedsięwzięcie gospodarcze nazwane „Wielkim Skokiem” i komuny ludowe (Mao identyfikował się z tzw. komunizmem agrarnym). Stworzenie przez Mao nowej linii programowej w ruchu komunistycznym (nazywanej maoizmem) spowodowało konfrontację ze Związkiem Radzieckim (od którego wcześniej udało się pozyskać technologię nuklearną). Dillon poddał wnikliwej analizie aktywa i pasywa polityki Mao w tym okresie i ich konsekwencje dla rozwoju społeczno-gospodarczego Chin.

Rozdział czternasty: *Cultural Revolution (1966–1980)*, (s. 325–354) zawie-

ra opis znanych wydarzeń związanych z genezą i przebiegiem rewolucji kulturalnej przeprowadzonej z inicjatywy Mao Zhedonga, który przeciwstawił starych działaczy KPCh kwestionujących jego kierownictwo i krytykujących jego działania młodym komunistom i młodzieży, wśród których miał poparcie. Wyrazy tego poparcia otrzymywał ze strony Czerwonej Gwardii, grupującej fanatyczną młodzież (*hunweibinów*), bezkrytycznie oddaną Przewodniczącemu. Działania Czerwonej Gwardii zaczęły wymykać się spod kontroli – interweniować musiała armia. W rozdziale tym przedstawiono także tzw. „dyplomację ping-pongową” i wizytę Nixona w Pekinie. Śmierć Mao była wstrząsem dla społeczeństwa, próby przejścia władzy przez Bandę Czwojga spelzły na niczym. Są to wartościowe partie książki.

Rozdział piętnasty: *Modernising and Opening China* (s. 355–369) jest poświęcony początkom polityki reform i otwarcia realizowanej przez wybitnego polityka i reformatora gospodarki chińskiej Deng Xiaopinga. Omówiono w tym rozdziale wydarzenia z 4 czerwca 1989 r. na placu Tiananmen (pacyfikacja wiecu studentów) na tle porównawczym z Europą Środkowo-Wschodnią, która wychodziła z systemu komunistycznego (w tym Polską). Autor mocno podkreśla, że mimo wydarzeń czerwcowych 1989 r. w Pekinie polityka reform była nadal realizowana przez pragmatyka Deng Xiaopinga.

W rozdziale szesnastym: *Tibet and Xinjiang* (s. 370–383) Dillon przedstawił ogólnie znane wydarzenia w Tybecie i Xinjangu oraz politykę Chin wobec

tych regionów. Sprawy te są nadal aktualne.

Rozdział siedemnasty: *Hong-Kong and Tajwan* (s. 384-397) zawiera opisaną w skrótovej wersji historię Hongkongu i Tajwanu. Szczególny nacisk kładzie autor na fakt pokojowego przekazania Chinom tej „perły korony Brytyjskiej”. Również interesująco została przedstawiona ewolucja stosunków chińsko-tajwańskich (od konfrontacji ze „zbuntowaną prowincją” – do strefy wolnego handlu i otwarcia się w wielu dziedzinach). Niewątpliwie te ostatnie działania mają ułatwić „pokojowe połączenie” w jedno państwo.

W rozdziale osiemnastym: *China after Deng Xiaoping* (s. 398-410) Dillon ukazał Chiny po śmierci Deng Xiaopinga. Wnikliwej analizie została poddana trzecia generacja przywódców ChRL z Jiang Zheminem i Hu Jintao i ich rola w modernizacji Chin.

W podsumowaniu zatytułowanym *Conclusion: China Rising and a „Harmonious Society”* (s. 411-420) autor stara się określić czynniki, jakie miały wpływ na wzrost potęgi Chin i na politykę rozwoju „harmonijnego społeczeństwa”. Sku-

pia się on na prezentacji nowych grup społecznych (w tym tzw. klasy średniej) oraz na negatywach i korupcji, rodzącym się nacjonalizmie, podkreśla rolę stosunków Ameryka – Chiny i prognozuje ich przyszłość.

Recenzowana książka ma duże walory poznawcze i dobrze wpisuje się w całą gamę publikacji o Chinach tłumaczonych i drukowanych ostatnio w Polsce (wystarczy przytoczyć wydaną w krakowskim wydawnictwie Znak książkę Jonathana Fenby’ego „*Chiny. Upadek i narodziny potęgi*”, Kraków 2009, ss. 975). Książka Dillona jest napisana poprawnie od strony warsztatu badawczego, z pasją, o czym świadczy żywy, udratyzowany język, z należytym dystansem charakteryzującym dojrzałego badacza. Należy ją rekomendować tym wszystkim Czytelnikom, którzy interesują się najnowszą historią Chin i współczesnym fenomenem ich potęgi gospodarczej, czyli historykom, socjologom, menadżerom gospodarki, studentom orientalistyki, politologii, stosunków międzynarodowych i chinoznawstwa.

Józef Włodarski

Judith Shapiro, *China Environmental Challenges*, Polity Press, Cambridge 2012, ss. 200

W polskojęzycznej literaturze naukowej zagadnienie ochrony środowiska w Chinach nie doczekało się jeszcze należytego opracowania, w sukurs spragnionemu informacji czytelnikowi idzie zatem zwięzła i jasno napisana książka Shapiro. Rosnąca potęga Chin i dynamiczny rozwój wszystkich gałęzi gospodarki nie pozostają bez wpływu na środowisko naturalne samego Państwa Środka i jego sąsiadów, mimo podejmowanych przez rząd wysiłków na rzecz zrównoważonego rozwoju (*sustainable development*) i rosnącej świadomości ekologicznej bogacącej się klasy średniej.

Sama autorka należała do jednej z pierwszych grup „cudzoziemskich ekspertów” przyjętych do pracy na Uniwersytecie Pedagogicznym w Hunanie u schyłku lat 70. Zapoczątkowane przez nią wtedy studia nad kulturą chińską i nawiązane kontakty osobiste pozwoliły jej z dużą celnością opisać zachodzące w Chińskiej Republice Ludowej procesy ekonomiczne i ściśle z nimi związane zmiany w mentalności i światopoglądzie zwykłych Chińczyków.

Za czasów Mao Zedonga środowisko naturalne padło ofiarą wielkich, centralnie koordynowanych akcji, jednym z przykładów podanych przez Shapiro jest usypywanie w całym kraju tarasów ryżowych na wzór „przodującej” wioski Dazhai bez uwzględnienia lokalnych właściwości terenu, co kończyło się degradacją gruntów rolnych. Porzu-

cenie przez Deng Xiaopinga maoistycznej ortodoksji i przyjęcie hasła: „bogacenie się jest powodem do dumy” (致富光荣 *zhìfù guāngróng*) oznaczało z kolei wielkoskalowe inwestycje (w tym budzące wielkie kontrowersje projekty tam na rzekach, mające rozwiązać problem braku energii elektrycznej), dynamiczny rozwój przemysłu i równie szybki wzrost poziomów zanieczyszczenia. Wrażliwi na punkcie dumy narodowej Chińczycy reagowali na wszelką krytykę pochodzącą z Zachodu gwałtownym sprzeciwem. Przelomowym momentem była dopiero olimpiada z 2008 r., która uzmysłowiła władzom Chin, że ich reputacja na świecie zależy także od poziomu ochrony środowiska.

Shapiro przede wszystkim wskazuje główne czynniki, stojące u podstaw obecnej, kryzysowej sytuacji w ochronie środowiska. Należą do nich: wzrost populacji, rozwój klasy średniej, globalizacja produkcji, industrializacja i zmniejszanie arealu ziemi uprawnej oraz zmiany klimatyczne. Wzrost populacji, mimo że oficjalnie został przyhamowany przez „politykę jednego dziecka”, oznacza w praktyce przede wszystkim wzrost populacji miejskiej związany z migracjami (w 2010 r. po raz pierwszy w historii Chin więcej ludzi mieszka w miastach niż na wsi). Populacja ta bogaci się i rosną jej potrzeby konsumpcyjne. Inwestorzy zagraniczni zaś, korzystając z mniej rygorystycznego prawa i nierządno przecierając sobie drogę łapówkami dla lokalnych oficjeli, umiejscawiają swoje fabryki bez jakiegokolwiek dbałości o ich bezpośrednie otoczenie. Przemysł zajmuje bądź za-

nieczystsza grunty orne – według niedawnego raportu ONZ Chiny w okresie 1997–2010 straciły 8,2 mln hektarów ziem uprawnych.

Przeciwdziałanie tym procesom nie jest łatwe, pomimo przyjmowania nierzadko nowatorskich rozwiązań ustawodawczych. Przede wszystkim chińskie Ministerstwo Ochrony Środowiska ma w systemie politycznym rangę odpowiadającą rządowi poszczególnych prowincji i nie może im narzucać swoich rozwiązań. Nawet gdy interwencja rządu centralnego się powiedzie, to w myśl powiedzenia: „Niebo wysoko, a cesarz daleko” (天高, 皇帝远 *tiān gāo, huángdì yuǎn*) pozbawieni stałej kontroli przełożonych lokalni notable otwierają zamknięte uprzednio nielegalne kopalnie węgla, przyrzucają oko na fabryki wylęgające nieczystości do rzeki itd. Odgórne powiększanie liczby parków narodowych też nie bardzo pomaga, gdyż parki te pozostają nierzadko wyłącznie na papierze, krążą też opowieści o tym, jak ich dyrektorzy przyjmowali gości uroczystymi bankietami, a na stół trafiały dania z zagrożonych gatunków.

Oprócz ochrony prowadzonej odgórnie przez Ministerstwo Ochrony Środowiska i oficjalne organizacje (takie jak Ogólnochińska Federacja Środowiska – SEPA, czy Chińska Fundacja Ochrony Środowiska – CEPF), ważnym czynnikiem w walce z zanieczyszczeniami jest społeczeństwo obywatelskie i organizacje pozarządowe. Ich działalność jest jednak utrudniana, przede wszystkim ze względu na zakaz organizowania zbiórek publicznych, a poszczególni aktywiści stają się nierzadko celem ata-

ków wynajętych przez wielkie fabryki gangsterów lub represji administracyjnych. Przykładem może być choćby Wu Lihong, który działał na rzecz ratowania jeziora Tai położonego pomiędzy prowincjami Jiangsu i Zhejiang. Po rozlicznych szykanach skazano go za szantaż i oszustwa na trzy lata więzienia, a w międzyczasie jezioro zamieniło się w ściek, pobierana z niego woda przestała być zdatna do picia, zaś w nawadnianych nią polach uprawnych znaleziono 120 substancji rakotwórczych. Na mapie Chin jest wiele tzw. „rakowych wiosek”: miejsc, gdzie zanieczyszczenia generowane przez pobliskie fabryki są tak duże, że w sposób drastyczny rośnie śmiertelność na raka. Przykładem może być choćby położona w prowincji Henan miejscowość Huangmengying, gdzie na 2400 mieszkańców 118 zmarło w latach 1994–2004, z czego połowa na raka. Nie oznacza to jednak, że obywatelski sprzeciw zawsze jest pozbawiony szans na sukces. W 2011 r. mieszkańcom portowego miasta Dalian udało się zapobiec zbudowaniu w ich mieście fabryki paraksylenu (silnie toksycznej substancji stosowanej w produkcji plastikowych butelek), w organizacji protestów dopomógł w dużej mierze Internet i sieć komórkowa, stanowiące najważniejszą platformę wymiany informacji we współczesnych Chinach.

Celne w książce Shapiro niewątpliwie jest zwrócenie uwagi na międzynarodowy kontekst chińskich problemów ze środowiskiem: przykładem są choćby działania międzynarodowych koncernów, które pozbywają się za pół ceny zużytego sprzętu elektronicznego

(źródła skażenia ołowiem i innymi trującymi substancjami) albo powierzają „brudną robotę” chińskim podwykonawcom, w swoich krajach angażując się w głośne działania prospołeczne. Mówiąc szerzej: świat, który chce widzieć w Chinach „fabrykę świata”, wolałby także odwrócić oczy od tego, jak właściwie ta produkcja wygląda i jakie koszty – niewyrażone na metce z ceną towaru – poniesie lokalna społeczność. Czy tego chcemy, czy nie, wyzwania stojące przed

Chinami są w dużej mierze wyzwaniami dla całego świata i dotyczą samego sposobu, w jakim myślimy o środowisku naturalnym i o naszym na nie wpływie. Autorka podkreśla, że państwa, organizacje pozarządowe i inne podmioty muszą podjąć wielki wysiłek, wsparty przez całe społeczeństwa, by odwrócić od Chin – i świata – widmo katastrofy ekologicznej.

Jakub Urbański